**Rok XV** — **Kraków, Sobota 5-go Marca 1910.** — **Nr. 10.**

**Cena prenumeraty.**
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

# PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

*„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“* Psalm 126.

**Wychodzi co sobotę.**

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia
za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

## Kościół katolicki a ruch społeczny i robotniczy.

W Nrze 46 „Prawdy“ z roku zeszłego napisaliśmy artykuł o sprawie robotniczej. W artykule tym wspomnieliśmy o wielkiej doniosłości usługach jakie oddał ruch robotniczy z organizującą się w XIX stuleciu pracą, ludzkiemu społeczeństwu, uwalniając je od niebezpieczeństwa ponownej na świecie niewoli. W związku zaś z tą myślą zamieściliśmy wzmiankę następującą: „Chrześcijaństwo a szczególnie Kościół katolicki był w pierwszych dziesiątkach zeszłego wieku tak poniżony i osłabiony, że podjęcie walki w interesie warstw robotniczych z największą już wówczas potęgą t. j. z kapitałem było rzeczą dla Kościoła wprost niemożliwą. To sprawiło, że na czele ruchu robotniczego stanęli ludzie dla Kościoła wrogo usposobieni, powstała socyalna demokracya, która wytknęła sobie za cel dwie walki tj. z warstwami posiadającemi i z kościołem katolickim.

Tymczasem, kto zna przebieg wypadków wieku XIX, ten wie o tem dobrze, że już w pierwszej połowie tego wieku było wielu znakomitych katolików, którzy dojście ludu do władzy i ugruntowanie nowego porządku społecznego uważali za rzecz pożądaną.

Zastanawiając się nad położeniem Kościoła i zachowaniem się względem niego rządów liberalnych, badając zaś równocześnie warunki w jakich znajdywał się lud pracujący, pomimo politycznych wolności zdobytych przez rewolucyę francuską doszli ci znakomici katolicy do przekonania, że ani Kościół ani lud nie mogą się niczego spodziewać po rządach samolubnego i bezwyznaiowego mieszczaństwa.

Już sławny pisarz katolicki Ojciec Ventura z zakonu Jezuitów domagał się ,aby Kościół opuszczony i prześladowany przez państwa i rządy zwrócił się do demokracyi, aby ją ochrzcił i uczynił chrześciańską. Także inni znakomici myśliciele katoliccy z wieku XIX pragnęli wskrzeszenia odwiecznego posłannictwa Kościoła wobec ludu, marzyli o przymierzu Kościoła z ludem, któreby niewątpliwie zapewniło Kościołowi ponowny tryumf. Takie to ideały wytykali sobie tacy wielcy pisarze jak n. p. Lamene. Lakorder, Montalambert. Veillot i Buszer.

Niestety za takim prądem nie mógł Kościół katolicki pójść odrazu, byłyby bowiem zwróciły się przeciwko niemu wszystkie ówczesne państwa i byłoby się może skończyło na zupełnem Kościoła pogromie.

Przyszedł jednakże czas, że Kościół pomimo zadanych mu ciężkich ciosów, odżył i spotężniał na nowo. Ojciec św. w Rzymie pomimo, że mu odebrano jego państwo, poczuł się wielkim mocarzem, poczuł się i bez władzy świeckiej jednak władzcą blisko 306 milionów dusz na ziemi. To podniesienie się moralnego znaczenia i powagi Kościoła sprawiło, iż uznał się za najbardziej zbliżonego do tych, którzy jego pomocy najwięcej potrzebowali t. j. do maluczkich i uciśnionych.

Kościół wznawiając swoje społeczne posłannictwo, nie potrzebował zaiste uczyć się dopiero u socyalistów, wystarczyło otworzyć wrota do własnych skarbów, wystarczyło powołać się na własnych Ojców i Nauczycieli. Jakież to bowiem zasady, jeżeli nie zasady chrześciańskie brały już zaraz w pierwszych wiekach istnienia Kościoła w obronę niewolników przed okrucieństwem ich panów, później zaś w wiekach średnich kto bronił poddanych przed nadużyciami szlachty, kto mieszczan przed chciwością i wyzyskiem książąt, jeżeli nie Kościół? Nie potrzeba więc było uczynić nic innego, jeno wskrzesić te dawne wielkie wspomnienia. Tak się też rzeczywiście stało.

### Początki obecnego ruchu katolicko-społecznego.

Pierwszym, który ten ruch właściwie rozpoczął i z krainy marzeń na praktyczne wprowadził tory, był sławny biskup moguncki W i l h e l m  K e t t e l e r. Już w roku 1848 zaczął on w kazaniach swoich, miewanych w katedrze Mogunckiej, zwalczać zarówno liberałów, jak socyalistów. Pod jego też wpływem zajęło się duchowieństwo katolickie w Niemczech jako pierwsze w Europie sprawą społeczną i podniosło głos przeciw społecznym niesprawiedliwościom. W roku 1864 napisał Ketteler pierwszą broszurę o sprawie robotniczej, w roku zaś 1869 wygłosił sławną przemowę: O r u c h u  r o b o t n i c z y m  i  j e g o  d ą ż e n i a c h  w  s t o s u n k u  d o  r e l i g i i  i  m o r a l n o ś c i. Już w tych swoich dwóch pracach rozwinął biskup Ketteler myśli programowe, a gospodarczy liberalizm

poddał druzgocącej krytyce. „Nieszczęśliwy robotnik — wołał on — zmuszony pracować dla pracodawców, popada w zupełną od nich zależność. Jeżeli powiedzą mi na to, że robotnik ma wolność pracowania gdzie zechce, to ja nie zawaham się stwierdzić, że wolność ta jest wymysłem".

Ale nietylko położenie klas robotniczych jest straszne. Ketteler dowodzi w dalszym ciągu, że nielepszem jest położenie własności. W mowie z roku 1869 uzupełnił Ketteler krytykę dodatnim programem społecznym. I tak domagał się:

1) Aby praca ludzka nie była traktowaną jako towar.

2) Aby liczba godzin pracy została zmniejszoną i aby tej pracy nie przedłużano po za granice wskazane przez naturę i zdrowie.

3) Aby robotnicy mieli odpowiednią ilość dni wypoczynku.

4) Aby dzieci nie pracowały w fobrykach dopóki są obowiązane uczęszczać do szkoły.

5) Aby kobiety i matki rodzin nie pracowały w fabrykach.

6) Aby młode dziewczęta nie pracowały tam również. Robotnicy mówią: Potrzebujemy żon i matek uczciwych, tymczasem gdzie je znaleźć, jeżeli przyciąga się nasze córki do fabryk, wszczepia się im tam zarodki niemoralności.

Taki był najkróciej wyrażony program robotniczy wielkiego biskupa Kettelera. Od jego też wystąpienia rozpoczął się dopiero naprawdę ruch społeczny wśród katolików niemieckich.

Na zgromadzeniu stowarzyszeń katolickich w roku 1870 przyjęto jego program, w trzy lata później stał się on naprawdę i jest do dzisiejszego dnia programem stronnictwa Centrum.

Parę lat jednakże zeszło jeszcze, zanim naprawdę zabrano się do roboty, pierwej należało zakończyć smutnej pamięci walkę z Kościołem wszczętą w Niemczech przez Bismarka. Skoro to się stało, uznał Windhorst, przywódzca katolików niemieckich, że chwila działania nadeszła. Wystąpiło też centrum zaraz w roku następnym z wnioskiem reformy prawa o pracy. Tak więc stało się, że w parlamencie niemieckim katolicy byli pierwsi, którzy podnieśli głos w sprawie klas robotniczych.

Odtąd niemal wszystkie prawa wydane na korzyść robotników, przeprowadzili w parlamencie katolicy, ustawa zaś uchwalona w dniu 6 maja 1891 na wniosek ks. Hitze'go urzeczywistniła znaczną część programu Kettelera.

Tak wyglądał początkowy katolicki ruch społeczny w Niemczech.

W innych krajach zaczęto działać w tym samym kierunku. I tak we Francyi zabrali się do dzieła margrabia Szambly i hrabia de Mun (czytaj Mę). Wzięci w wojnie roku 1870 do niewoli, nauczyli się dużo od Niemców a powróciwszy do ojczyzny, rozpoczęli od zakładania katolickich stowarzyszeń robotniczych.

W Austryi rozpoczął ruch chrześcijańsko-społeczny wygnany ze swojej ojczyzny Saksończyk nazwiskiem Vogelsang, tudzież inni wygnańcy polityczni jak Maxen i Rudol Meyer. Powstało następnie stronnictwo chrześciańsko-społeczne, które jednak nie ograniczyło się do sprawy robotniczej, lecz odrazu zaczęło zwalczać cały dzisiejszy ustrój ekonomiczny.

W Szwajcaryi wreszcie zaczęli katolicy również pracować w tym samym kierunku; tam wystąpił dr. Dekurtę (Dekurtins) i wytknął sobie za cel nietylko rozbudzenie szwajcarskich katolików z uśpienia, ale nadto zjednoczenie sił katolickich wszystkich państw w celu przeprowadzenia międzynarodowego w duchu chrześciańskim pojętego prawodawstwa robotniczego.

### Dwa kierunki.

Jak widzimy z powyższego krótkiego przedstawienia, to katolicy niezaspali gruszek w popiele, lecz zabrali się wcześnie do pracy. Wprawdzie socyaliści uczynili to pierwej, ale stało się to — jak już wspomnieliśmy nieraz — skutkiem położenia, w jakiem znajdywał się Kościół. Powstały też wkrótce w obozie katolicko-społecznym dwa kierunki, dwie szkoły niejako. Pierwsza z nich uważała sprawę społeczną prawie tylko za sprawę religijną i wyłączała z niej pierwiastek gospodarczy. Iść do ludu, nawracać go, pocieszać, uczyć cierpliwości, wpajać cnoty chrześciańskie, oto środki działania tej szkoły.

Drugi kierunek obrał sobie inny, powiedzmy odrazu skuteczniejszy sposób postępowania. Zwolennicy tego drugiego kierunku przekonali się z doświadczenia, że samo nauczanie religii w masach robotniczych nie wystarczy, ale, że trzeba całą siłą zmierzać do podniesienia gospodarczego bytu robotnika. Zasady i cele tego kierunku określił znakomicie biskup amerykański Ireland w jednem ze swoich kazań w następujących słowach: „Dopóki nie ulepszą się i nie poprawią materyalne warunki bytu robotników, daremnem będzie mówić im o życiu przyszłem i o obowiązkach — tak jak daremną jest rzeczą obiecywać im nagrodę w niebie, dopóki tu na ziemi nie będą w możności cośkolwiek z tej obietnicy zakosztować. Ci, którzy cierpią, mają świadomość swoich krzywd — przyjaciołmi ich będą zatem tylko ci, którzy przyjdą im z pomocą. Zanim przeto poda się ludowi środki duchowe, należy dostarczyć mu pierwej pomocy materyalnej, a wówczas lud zrozumie chrześciaństwo i stanie się chrześciańskim". (Dokończenie nastąpi).

---

# Z Wiedeńskiej Rady państwa.

Pożegnawszy Lwów, znalazłem się znowu na wiedeńskim gruncie, przesyłam więc Szan. Redakcyi „Prawdy" pierwsze moje wrażenia tudzież sprawozdanie z pierwszych dwóch posiedzeń.

### Ogólne położenie parlamentarne

znalazłem znacznie zmienione, a należy dodać, nieco poprawione. Po rozbiciu się wysileń ugodowych w Pradze i po odroczeniu Sejmu czeskiego z powodu niemieckiej obstrukcyi, należało być przygotowanym na wszystko najgorsze. Można było być pewnym, że Czesi krzywdy swojej nie darują i że pomimo zmiany regulaminu zechcą izbę posłów ubezwładniać. Zręczny jednak Bienerth wpłynął w ostatniej chwili na poprawę położenia. Oto spowodował dymisyę niemieckiego ministra rodaka Schreinera i to silnie wpłynęło na poprawę położenia. Czesi otrzymali satysfakcyę. Pozycye obu wojujących narodowości wyrównały

się. Nie mają Czesi swojego męża zaufania w radzie korony, to nie powinni go mieć i Niemcy. Tak się też stało! I Schreiner w ostatniej chwili otrzymał dymisyę. Powiadają, że dymisyę Schreinera spowodował sam cesarz, przekonał się bowiem, że Schreiner przeszkodził zawarciu zgody Niemców z Czechami w Sejmie czeskim. Następstwa tej dymisyi Schreinera były dwojakie, a mianowicie: opozycya czeska złagodniała, natomiast Niemcy uczuli się dotknięci. Dzienniki żydowsko-liberalne zaczęły pisać, że Schreinera po prostu napędzono w brutalny sposób, a więc, że to wielka dla Niemców obraza. Pod takim wpływem dokonało się nawet złączenie wszystkich stronnictw liberalno-niemieckich w jeden związek partyjny. Połączyli się razem postępowcy, narodowcy i niemieckie radykały, a stronnictwo w taki sposób powstałe liczy obecnie w izbie posłów 77 członków.

Ciekawym jest teraźniejszy stosunek stronnictw w tej izbie do siebie. Najliczniejszem stronnictwem jest Unia słowiańska, liczy bowiem razem 124 członków. Drugiem z rzędu są chrześciańsko-społeczni, liczą 96, potem przychodzą socyaliści z 88 posłami, następnie Niemcy wolnomyślni 77, dopiero zaś na piątem miejscu przychodzi Koło polskie 70 członków. Dalej Unia łacińska (Włosi, Rumuni) 20, Rusinów 20, Bukowińczyków 5, Żydów 4, Zwolenników Schönerera 3, Dzikich 9. Wielkie więc kluby kończą się właściwie na Kole polskiem.

### Koło polskie.

W środę w wigilię zebrania się izby odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes Głąbiński wygłosił mowę skierowaną głównie przeciwko tym, którzy w kraju i w Sejmie działalność Koła krytykowali; uchwalono również rezolucyę, w której zaznaczył się kierunek przyszłej polityki Koła. Koło polskie zastrzega sobie wolną rękę zarówno wobec stronnictw jak i wobec rządu i będzie dążyło do rekonstrukcyi gabinetu w duchu parlamentarnym, tudzież będzie dopomagało do wytworzenia większości takiej, któraby zdolną była do pracy prawodawczej na szerszą skalę. Omawiano całe położenie polityczne i parlamentarne; narady te były jednak poufne, nie będę więc o nich pisał.

### Pierwsze posiedzenie izby

odbyło się w czwartek dnia 24 lutego. Na posiedzeniu wybrano najpierwej dwóch nowych wiceprezydentów: jednym z wybranych jest Włoch Conci, drugim Rusin Romańczuk, obaj otrzymali po 250 głosów. W taki więc sposób ma izba aż 7 wiceprezydentów, na brak więc pomocy obecny prezydent skarżyć się nie może. Po załatwieniu wyborów przystąpiła izba do pierwszego czytania ustawy o kontyngencie rekruta. Przemawiał najpierwej minister Georgi i wykazywał potrzebę spiesznego uchwalenia ustawy. Niemiecki radykał Stransky narzekał przy tej sposobności na dymisyę Schreinera, także Romańczuk oświadczył, że Rusini będą głosowali przeciw kontyngentowi. Steiner zastrzegł się przeciw poglądom Stransky'ego i dodał, że chrześciańsko-społeczni nie pozwolą, aby ich uważano za Niemców pośledniejszej klasy.

Po odesłaniu przedłożenia do komisyi miała izba przystąpić do obrad nad nagłością wniosku Słoweńca Grafenauera w sprawie języka słowieńskiego na dworcu kolejowym w Velowcu. Do obrad jednak nie przyszło, większość oświadczyła się za zamknięciem posiedzenia.

### Drugie posiedzenie

odbyło się zaraz w sobotę dnia 26 lutego. Załatwiono na niem ustawę o kontyngencie rekrutów w drugiem i trzeciem czytaniu. W piątek obradowała nad nią komisya wojskowa, a już w sobotę wróciła do izby. Tak wielki pośpiech stąd pochodził, że 1 marca miał się wszędzie zacząć pobór rekruta, bez uchwalenia zaś ustawy odnośnej pobór rozpocząć się nie może. Należało więc działać możliwie najszybciej, a to tem więcej, gdyż i Izba panów musi także odbyć nad tą sprawą posiedzenie. Referentem komisyi w sobotę był poseł Steiner, przemawiało zaś mówców 14. Pierwszy przemawiał socyalista Schuhmaier i krytykował postępowanie z porucznikiem Hofrichterem, posądzonym o trucicielstwo. Doskonale zaś scharakteryzował byłego ministra Schreinera.

Drugim mówcą był centrowiec Kozłowski, znakomity znawca spraw wojskowych. Podniósł z uznaniem dzielność naszej armii, ale domagał się różnych reform. — Godną uznania była mowa ministra Georgiego, który z wielką otwartością omówił różne sprawy dotyczące wojskowości i wskazał na wypadki zeszłego roku, które dowiodły, że dobra armia nie jest artykułem zbytkownym.

Przemawiał potem jeszcze Ukrainiec Cegliński, który wywodził zwykle żale i dodał, że Rusini gotowi poświęcać życie za państwo austryackie, ale nie za państwo polskie. Jak gdyby kto Rusinów prosił, aby się za Polskę bili, gdy trzeba będzie nieść życie w ofierze za Polskę, to my to już sami potrafimy a ukraińskich hajdamaków z pewnością o pomoc prosić nie będziemy.

Przemawiało jeszcze paru innych posłów, poczem obrady zamknięto a całą ustawę uchwalono 191 głosami przeciw 121. Nadmienić tu jeszcze muszę, że wszyscy mówcy bez wyjątku domagali się wprowadzenia 2-letniej służby wojskowej.

Minister zaś oświadczył, że ustawa jest gotową; przedłożyć jej jednak nie można dotąd, póki się stosunki na Węgrzech nie ułożą, projekt bowiem musi być przedłożony równocześnie obu parlamentom.

Byłoby zaiste w interesie ludności gorąco do życzenia, aby już raz nareszcie przyszła ta dwuletnia służba.

Potem miały przyjść jeszcze wnioski nagłe, ale posłowie byli zmęczeni i o 7-ej wieczorem uchwalili 178 głosami przeciw 122 zamknięcie posiedzenia. Następne posiedzenie we wtorek dnia 1 marca.

## LISTY.

**Grabie, 15 lutego 1910 r.**

### Uczmy się lepiej gospodarować!

Zaznaczam na wstępie, że piszący powyższe uwagi, nie jestem rolnikiem zawodowym. Uwagi moje piszę na podstawie spostrzeżeń, jakie poczyniłem w Niemczech, gdy tam pracowałem w różnych fabrykach oraz jako robotnik sezonowy, gdzie pracowałem we dworach oraz u bogatych chłopów.

Z wszystkiego wynika, że Niemcy pod względem gospodarki i dobrobytu stoją o wiele wyżej od nas Polaków. Pragnąłbym więc czytelnikom gazety, dać obraz gospodarki rolnej u Niemców, gdyż pod tym względem możemy się rzeczywiście od

Niemców nauczyć wiele. A dobrego możemy się uczyć i od wrogów naszych.

### Uprawa roli.

Ziemia a właściwie rola dobrze uprawiana, jest podstawą dobrobytu ludzkości. Na nic nie przydałoby się najwięcej fabryk w kraju, gdyby ziemia nie chciała rodzić, gdyż kamieni ani nawet wyrobów nikt jadł nie będzie. I gdyby każdy kraj był przemysłowym a o rolę nie dbano, toby ludzie musieli z głodu zginąć. A tymczasem jak my uprawiamy tę naszą żywicielkę rolę? Przejdźmy się po zagonach polnych pierwszego lepszego wieśniaka, a przekonamy się, że my o tę rolę tak mało dbamy, że gdyby to zobaczył jaki cudzoziemiec, toby się z nas do syta naśmiał. Przeszedłem się raz drogą koło pola pewnego gospodarza i przyznam, że zobaczyłem coś ciekawego. Kawał pola zasianego zbożem, które znać, że było siane ręcznym rzutem, gdyż w jednym miejscu rośnie kępami, w drugim zaś miejscu puste place. Zagony wąskie, sześcioskibowe, ładnie zaokrąglone, a w bruzdach pełno wody, żeby ryby mogły swobodnie pływać. Na wierzchołkach zagonu rośnie dopiero zboże i wznosi dumnie głowy do góry. Na roli pełno bryl, darni i perzu, znać, że właściciel nie zadawał sobie trudu z walcowaniem i oczyszczeniem pola z chwastów. Bo też u nas oprócz pługa i bron nie znamy innych narzędzi gospodarskich. My się już tak przyzwyczaili do tego traktowania naszej roli po macoszemu, że nam ani przez myśl nie przejdzie, że gdzie dawniej było jedno gospodarstwo wielkie, tam teraz siedzi dziesięć rodzin na tym samym gruncie. Dawniej mogli nasi dziadkowie sochą uprawiać grunta, gdyż go mieli podostatkiem i mieli miejsze potrzeby i wymagania, niż my dzisiaj mamy.

Dlaczegóż jednak, gdy z postępem cywilizacyi, oświaty i wynalazków wszyscy postępuja naprzód a narody ościenne wyprzedziły nas na każdym polu, my ciągle stoimy na miejscu z założonemi rękami i powtarzamy upornie: „Nie urodziło sie, bo Bóg nie dał" — tak jakby Bóg miał próżniaków wspomagać. „Uczciwemu Bóg pomaga", powiada przysłowie, a jabym dodał „pracowitemu i przemyślnemu Bóg pomaga", bo Bóg dał człowiekowi rozum na to, aby się uczył i postępował naprzód. — Takiemu, który tak mówi, powiem: Wszak Niemcy są lutrami, wyznają fałszywą religię, a Bóg im błogosławi, a my wyznajemy prawdziwą religię a Bóg miałżeby nas opuścić? Ale to też Niemcy nie grzeszą tyle pijaństwem, procesami i próżniactwem! Każdy Niemiec chodzi koło swojej roli i bydła jak koło skarbu, bo wie, że to jest podstawą jego dobrobytu i szczęścia. Tam żaden gospodarz nic nie orze ani nie włóczy jak deszcz pada, ale kiedy jest pogoda i orze nie w zagony ale płasko, a później zwłóczy doskonale, perz i chwasty spali na miejscu, popiół rozsieje po polu, grunt zwalcuje, aby na nim nie leżały bryły wielkości młyńskiego kamienia. — Ażeby zaś woda miała odpływ, porobi rówki i woda odejdzie bez tych naszych bruzd pomiędzy zagonami, w których się tak lubujemy. Rolę znawożą porządnie, gdy zaś braknie nawozu stajennego, to zakupują sztuczne nawozy i nie boją się straty, jak nasi gospodarze. Zboża nie sieją ręcznym rzutem, ale siewnikami, a mają z tego korzyść podwójną, bo i plon obfitszy i nie wysieją tyle, co ręcznym rzutem. Maszyny rolnicze, jak siewniki, młócarnie, sieczkarnie, żniwiarki kupuje do spółki cała gmina i każdy po kolei może ją użyć do swojej potrzeby. Tylko bogaci gospodarze i dwory mają własne maszyny. Widzimy więc, jak to Niemcy potrafią z ziemi wyciągnąć korzyści i ją uprawiać, to też rodzi im ta rola ogromne plony i bogacą się. Uczmy się i my tego od nich.

### Chów bydła.

stoi u Niemców na wysokim stopniu i z niego też ciągną Niemcy ogromne korzyści. Ale bo też Niemcy chowają i chodzą koło bydła nie tak, jak u nas. Jakże to u nas chowają gospodarze bydło? U nas gdy ma gospodarz sześć morgów gruntu, to już chowa parę koni, aby te konie miały co jeść, musi dla nich zasiać owsa z mórg, bo cóżby te konie jadły, a siano też jest tylko dla koni, a te biedne krowy, cóż będą jadły, to znów musi dla nich z mórg zapuścić na paszę. I pasą się te krowy cały dzień na tym ugorze i tak przez całe lato wygryzą tę trawę, że już tylko korzonki zostają — a gdy przyjdzie zima, karmią krowy słomą i czem mogą i ta krowa wygląda jak szkielet i jakże tu mówić o tem, żeby ta krowa dała mleka lub rodziła silne i zdrowe cielęta, kiedy sama ledwo żyje. — A w jakich to stajniach chowamy nasze bydło? Gdy się wejdzie do stajni, podłogi niema żadnej błota pełno, krowy uwalane gnojem, często niema nawet odpływu na gnojówkę, ale co może wsiąka w ziemię a reszta stoi w chlewie, a krowa stoi w tym gnoju i gnojówce po kolana! Bydła nawet niema kto oczyścić i stoi zawalane i w prochu, a gdy ją ten kurz swędzi, trze się o ścianęę i gdzie może, aż krew nieraz płynie. W chlewie oprócz dziur, niema żadnego okienka ani przewiewu, nie dziw więc, że duszno nie do wytrzymania. Tak to chowamy a właściwie męczymy bydło, na którym tracimy i nie zarabiamy, a przecież umiejętnie chowane bydło przynosi ogromne dochody, często większe niż sama rola. Nie tak chowają bydło Niemcy.

W Niemczech, gdy ma gospodarz dziesięć i dwanaście morgów, nie chowa koni, gdy wie, że końmi pobocznie nic nie zarobi, bo on jest przekonany, że koń, to jest złodziejem w gospodarstwie, ale za to chowa sześć do dziesięciu krów, które używa do uprawy roli i do wyjazdu. Tam nie zobaczysz, żeby się krowy pasły na pastwisku, jedno, że pastwisk wcale nie ma, bo Niemcy każdą cząsteczkę ziemi potrafią uprawić i wyciągnąć korzyść, a po drugie, nie miałby kto paść tych krów, bo tam młodzież chodzi do szkoły, a później kształci się w jakim rzemiośle lub pomaga ojcu w gospodarstwie nie tak, jak u nas, co każemy młodzieży paść bydło i tym sposobem przyzwyczajamy ją tylko do próżniactwa.

Gdybyś tak gospodarzu na tym dwumorgowym łanie, co się twoje krowy pasą, a nigdy sobie nie pojedzą, zasiał koniczyny, lucerny lub innych roślin pastewnych, a twojemu synowi czy służącemu, co te krowy pasie, kazał tę lucernę czy inną trawę żąć i nosić bydłu, z pewnością wychowałbyś z tego kawałka dwa razy więcej bydła, niż dotychczas, a służący zamiast siedzieć przy krowach, niech nosi trawę dla krów, oczyści je z gnoju a będziesz miał o wiele większą korzyść, bo krowa wyczyszczona i lepiej żywiona da ci więcej mleka i będzie rodzić zdrowsze potomstwo. — Tak robią Niemcy, i w sa-

dzie nawet nie dadzą rość trawie, ale zryją ziemię i mają ogród jarzynowy. — Jednak ciągłego stania w stajni nie można także krowom zalecić i dlatego, jeżeli nie chodzą w zaprzęgu, to trzeba je najmniej dwa razy w tygodniu wyganiać na świeże powietrze, niech sobie parę godzin pobujają po podwórzu. Stajnie u Niemców urządzone są nad wszelki wyraz czysto, prawie wszędzie są murowane (zresztą w Prusach drewnianych budynków jest bardzo mało) podłoga jest cementowa tak urządzona, że wszelki kał i gnojówka odchodzi zaraz do gnojowni, podściółki nie żałują, więc też pod bydłem jest czyściutko, że aż miło popatrzeć. W każdej stajni stoi żłób i drabinka, która jest zawsze czyszczona i wogóle stajnia, jak i bydło musi być zawsze wymyte i wyczesane. Nadto w każdej stajni są okienka a nadto wentylator, rodzaj komina, przez który wychodzi wszystko zanieczyszczone powietrze. Wogóle w chowie wszystkich zwierząt starają się Niemcy przedewszystkiem o czystość i na czystość uważają także przy chowie świń oraz drobiu. — Szczególniej zwracam Wam Szanowni czytelnicy uwagę na używanie krów do zaprzęgu. Pozbędźcie się tego fałszywego wstydu wożenia lub orania krowami. Tem co koniowi dacie, wyżywicie parę krów i w ten sposób nic nie stracicie, ale zarobicie podwójnie i zaoszczędzicie wiele.

### Łąki.

Najmniej to już dbamy o łąki. Niejednemu się zdaje, że łąk nie potrzeba wcale uprawiać i dość tylko zebrać z nich siano i potraw lub wypaść trawę krowami lub końmi i cała robota skończona. Mylne to mniemanie odbija się szkodliwie na naszych kieszeniach. Łąka tak samo potrzebuje pożywienia w postaci nawozów jak i rola. Jeżeli łąk nie znawozimy, przestaną rodzić i będzie rosła trawa mała i kwaśna. O rozbiciu kretówek na wiosnę, znawożeniu łąk gnojówką i o zasianiu szlachetniejszych gatunków trawy, nie pomyślimy. W Niemczech każdy gospodarz ma gnojownię starannie urządzoną, i z tego nie zmarni ani kropli gnojówki na darmo, ale na wiosnę wszystką wypompuje (lub gdy niema pompy, to wlewają wiadrami) do beczki umyślnie do tego sporządzonej i rozwożą tę gnojówkę w beczkach na łąki i tam dopiero rozlewają. To też tam, jak wyrośnie trawa na łace, toby się chłop w niej schował. To też mają czem wyżywić bydło i zostanie im na sprzedaż, a tylko dlatego, że gnojówce nie pozwalają rozpływać się na wszystkie strony i zanieczyszczać podwórzec lub wypływać gdzieś do stawu lub rowu, jak to u nas ma miejsce. A ileż to jest u nas łąk mokrych, na których rośnie zamiast trawy, tylko sitowie, a tylko dlatego, że się nie postaramy o osuszenie i zdrenowanie łąk. A przecież wystarczy napisać prośbę do Wydziału krajowego, aby przysłano inżyniera i dostarczyć mu tylko palików do wytyczenia i podwód, zdrenowanoby prawie kosztem Wydziału krajowego i przyniosłoby nam to ogromny dochód.

Poseł Stefczyk w książce „Przesilenie ekonomiczne, a sprawa ludowa w Galicyi“, obliczył, iż w Galicyi mamy jeszcze 2 300 000 morgów potrzebujących drenowania. Co za przerażające cyfry! Tyle jeszcze ziemi znajduje się w postaci zupełnych nieużytków. Ale po cóż mam szukać daleko przykładów nieporadności ludzi, kiedy je mam w swojej wiosce.

W roku 1898 przeprowadzono u nas obwałowanie prawego brzegu Wisły. Przy obwałowaniu potrzebowano ziemi, więc też i pokopano doły na polach i minęło przeszło lat dziesięć, a tu doły i skopki jak stały tak stoją, w nich zawsze pełno wody a wystarczyłoby przecież tylko porównać te grunta i wodę spuścić do Wisły, a mogłaby rość trawa lub zboże, lub nasadzić choćby pręcia i koszyki wygradzać, ale cóż, kiedy gospodarze wolą chodzić z założonemi rękami i przypatrywać się jak coraz większa bieda chwyta ich za kołnierz. A później narzekają wszyscy, że Bóg zesłał nieurodzaj.

Tak samo ma się u nas rzecz z pastwiskami. Każda gmina ma prawie u nas kilkanaście a nawet po kilkaset morgów pastwisk. I jakiż to mamy użytek z tych pastwisk. Oto na pastwisku posadzono pełno wierzb jakby las chciano zrobić. A po pastwisku pasie się dybło wszystko razem, konie, krowy, świnie, gęsi i t. p. I tak chowa się to bydło na tym pastwisku od wiosny do późnej jesieni, jedno drugiemu gawędzi i trawę zanieczyszcza a żadna sobie pojeść nie może. A gdyby tak te wierzby powykopywać, pastwiska uprawić, znawozić kainitem lub gnojówką i wypasać pastwiska stopniowo, nie w całym naraz, a gęsiom i świniom nie pozwolić się paść na pastwisku, z pewnością te krowy nie chodziłyby po pastwisku jak szkielety i dałyby trochę więcej mleka niż obecnie, ale trzeba się do wszystkiego brać z energią, bo „pieczone gołąbki nie pójdą same do gąbki“. W Niemczech pastwisk wcale nie ma, a oto ludzie żyją i żyją lepiej niż u nas.

Rażącą niedokładnością mogą się także poszczycić u nas

### Budynki gospodarskie.

U nas gospodarz, gdy ma kilka morgów gruntu, to jeden mórg założy zaraz na podwórzec, aby kury gdzie miały chodzić oraz indyki, kaczki i gęsi, a budynek od budynku stawia na kilkadziesiąt metrów w oddaleniu. Niemcy zaś, którzy każdy kawałek ziemi chcą wyzyskać, postawią dom i kilka budynków gospodarskich na jednej ćwierci morga i to możliwie wszystkie w kupie (naturalnie, że jest wszystko murowane i kryte dachówką). Podwórko jest starannie wybrukowane, ogrodzenie jest wszystko zrobione z tak zwanego „żywego płotu“, nie tak jak u nas, co dla tego marnego grodzenia płotu, sadzimy na każdem miejscu wierzby. I koło sadu, przy drogach, po miedzach, wszędzie rosną tylko wierzby. A przecież mamy u nas dość głogu, akacyi, więc urządzić „żywy płot“ nie byłoby trudnem. A jakiż to piękny widok przedstawia taki płot w lecie, gdy całe ogrodzenie wygląda zielono i do tego jest i trwałe. Zaniechajmy pielęgnowania tych naszych wierzb a weźmy się do ogrodzenia i upiększenia naszych domów w sposób bardziej dla nas korzystny. **Maciej Czuła z Grabia.**

---

**Bochowice**, 19 lutego 1910.

Niedawno umieściła Szanowna Redakcya wiadomość z naszej wsi, że zawiązało się tu stowarzyszenie oświatowe dziewcząt „Jutrzenka“. Dziś możemy się poszczycić pomyślnym rozwojem tego stowarzyszenia i dodać, że powstało drugie podobne temu, chłopców, pod nazwą „Krakus“. Ponieważ pragniemy, aby w całym kraju zawiązywano stowarzyszenia wiejskiej młodzieży, dlatego prosimy Szan. Redakcyę,

aby pozwoliła nam na obszerne sprawozdanie z czynności stowarzyszeń i wyjaśnienie celu ich powstania.

Nie będziemy się rozpisywali o tem, że nasza młodzież nie tylko nie kształci się w wieku najstósowniejszym na rozwój sił duchowych, t. j. od 14 roku życia, gdy opuści szkołę, lecz co gorsza, nie mając dokładnej znajomości swej religii i dziejów ojczystych, nie znając obowiązków względem Boga i społeczeństwa, dziczeje w swych wioskach, a wyszedłszy na robotę za granicę, zwłaszcza do Saksonii, do reszty się psuje i swoją pracą wzbogaca największych naszych wrogów Niemców. Ten smutny stan w życiu naszej młodzieży jest wszystkim znany. Chcąc temu złemu zapobiedz i wykształcić młodzież religijnie, moralnie narodowo i społecznie, trzeba ją zrzeszać w stowarzyszenia. W nich mogłaby młodzież przyzwyczajać się do samodzielności w zakresie swego samorządu, nauczyć się cenić dobro ogółu, jak swoje, wdrożyć się do karności i jedności. Mając własne biblioteki, oceni wartość nauki lepiej niż wtedy, gdy one są narzucone; mając swą kasę, nauczy się używać grosza, nauczy się oszczędności, tak bardzo nam potrzebnej. Młodzież oświecona i uświadomiona nie pozwoli się wyzyskiwać ajentom, sprzedawać swoją siłę na targu w Mysłowicach, lecz należycie zorganizowana, może z lepszym pożytkiem dla siebie wyzyskać swoją pracę.

Serce się krwawi na samą myśl, że polskie dziewczęta dostarczają największej liczby uwiedzionych przez handlarzy żywym towarem, że albo nie wracają do swego kraju, albo przynoszą nadwątlone siły fizyczne i duchowe, dusza polska trwoży się z tego powodu o przyszłość narodu.

Czas już otrząsnąć się ze słowiańskiej bezradności, czas zrzeszać się, oświecać i bronić się. Powiedział słusznie pewien uczony angielski, że tani polski robotnik wzbogacając swą pracą Niemców, przyczynia się do ostatecznego rozbioru Polski i grób jej wykopuje. Ojczyznę można ocalić jedynie przez silną organizacyę pracy.

Takimi kierowani zamiarami zacni ludzie, złączyli młodzież i dziewczęta w naszej wsi w stowarzyszenia i rozpoczęli pracę oświatową. Mając za opiekunów takich przyjaciół ludu, jakimi są ks. proboszcz Rojda, ks. Gołba i pp. kierownikowie Gorczycowie mogli członkowie kształcić się w miesiącach styczniu i lutym tego roku przez rozmaite odczyty. Największe zainteresowanie budziły odczyty, których zawartość była przedstawiona w obrazach świetlanych. I tak p. Borsówna, nauczycielka miejscowa pouczała o zjawiskach przyrody i o balonach, a p. profesor Michalski opowiedział najważniejsze wypadki z historyi polskiej i wskazywał na zgubne skutki alkoholizmu.

Nie mniej ważnymi były odczyty p. profesora G a b r y l a o sadownictwie p. dr. P a ń k o w s k i e g o o hodowli bydła i ks. G o ł b y o czci Matki Boskiej w Polsce. Słuchacze starsi gospodarze i gospodynie okazywali zrozumienie rzeczy, brali bowiem udział w dyskusyi i prosili prelegentów o rozwinięcie w innych odczytach podanych zasad gospodarstwa. Młodziutkie stowarzyszenia „Krakus" i „Jutrzenka" rozwijają się szybko dzięki gorliwości opiekunów stowarzyszeń pani kierownikowej Gorczycowej i p. nauczyciela J a n u s a, którzy uczą pieśni narodowych, wypożyczają książki i rozdają co tydzień 60 egzemplarzy „Prawdy", tej nader pouczającej gazety.

Stowarzyszenia te znalazły przyjaciół u osób, które nie mają stosunku z nasza wsią i tak przystąpili na członków wspierających. Ks. dr. Franciszek Świderski i pp. profesorowie gimnazyum św. Jacka: Chowaniec, Jakóbiec, Jaworek i Słożek. Za co tym Panom na tym miejscu wyraża zarząd stowarzyszeń serdeczne podziękowanie i przyrzeka, że członkowie będą się starać nauką i zachowaniem się zasłużyć na zaufanie i względy szanownych miłośników ludu.

C z y t e l n i k „P r a w d y".

## Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

**Pytanie:** Jak mam się starać o uzyskanie pożyczki rentowej; czy do podania wraz z potrzebnymi załącznikami możnaby dodać osobną prośbę lub udać się do którego z posłów z prośbą o poparcie tej sprawy; czy niemożnaby tejże na krótszy termin zaciągnąć, a w razie nieuzyskania jej, gdzie jest najkorzystniej zaciągnąć pożyczkę.

**Odpowiedź:** Podawaliśmy już w „Prawdzie" w ubiegłym roku, a szczególnie w Nrze 34 wyczerpujące informacye o pożyczce włości rentowych. Prosimy te objaśnienia odczytać. Dziś dodamy tylko kilka uwag uzupełniających.

Prócz podania i załączników w blankiecie podania wymienionych nie potrzeba prośby dodawać; natomiast można zwrócić się do którego z posłów z prośbą o poparcie sprawy. Na krótszy termin jak w druku podania uwidocznione (52 do 56 lat) pożyczki tej zaciągnąć nie można, można natomiast po uzyskaniu tejże spłacić ją wcześniej celem n. p. podziału własności, na którą pożyczka zaciągniętą została. Poza pożyczką włości rentowych, najkorzystniej zaciągać pożyczki w kasach Raifeisena, a następnie w Powiatowych kasach oszczędności.

**Pytanie:** Unieważniłem testament ojca, celem otrzymania równej części spadku. Po kilku latach udałem się do c. k. Sądu o wydzielenie mi części po ojcu, lecz c. k. Sąd orzekł, że nie mam takowej, bo niezgłosiłem się w trzech latach do podjęcia jej; co mam czynić, by należną mi się część spadku odzyskać?

**Odpowiedź:** sprawa nader zawikłana; my bez bliższej znajomości sprawy nic pewnego orzec nie możemy. Trzebaby udać się do biegłego adwokata, by zbadał akta, a wówczas może coś pewniejszego orzec. Skarga o spadek jest możliwa.

**Pytanie:** zmarła mi żona; pozostał po niej pewien kapitał, który zabrał brat nieboszczki przeznaczając z tego znaczną część na jej pogrzeb a resztę zatrzymawszy u siebie pod pozorem, że zachowa ją dla pozostałych po zmarłej dzieci — dowolnie sobie pieniądzmi rozporządza. Czy ma do tego prawo? a jeśli niema, jak mam w tym wypadku postąpić ze szwagrem?

**Odpowiedź:** Brat nieboszczki niema żadnego prawa do tych pieniędzy; można sprawy dochodzić cywilnie i karnie, bo szwagier popełnił kradzież, jeżeli zabrał te pieniądze bez pozwolenia.

**Pytanie:** Proszę pouczyć mnie, jak mam pisać prośbe do komendy wojska (w Rzeszowie) abym

mógł dostać po odbytych ćwiczeniach wojskowych jedną parę koni rezerwowych od „Landwer-kawaleryi". Proszę podać wzór prośby, czy należy nalepić stempel i za jaką kwotę i do jakiej władzy należy wnieść prośbę. Zarazem proszę nadmienić, czy na orzeczeniu Zwierzchności gminnej potrzebny jest stempel.

**Odpowiedź:** Każdego roku w sierpniu starostwa w swych okólnikach przez Zwierzchności gminne ogłaszają reskrypt c. k. Namiestnictwa, że klacze rozpłodowe będą oddawane z przeznaczeniem na użytek prywatny. W każdym zatem urzędzie gminnym można się dowiedzieć, gdzie się podanie wnosi i jaki jest termin oznaczony do wnoszenia podań. Podanie należy opatrzyć stemplem na 1 kor. Orzeczenie Zwierzchności gminy nie jest potrzebne na podaniu. Władza, skoro takie podanie otrzyma, będzie sprawdzać prośbę przez swe organa. A jeżeli się zwróci do Urzędu gminy w tej sprawie, to uczyni to drogą urzędową.

Wzór podania:

Stempel za 1 kor.

(Szklary) dnia . . . .

Do
Świetnego oddziału kawaleryi
c. k. Obrony krajowej
w (Rzeszowie).

Na podstawie obwieszczenia reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia . . . . L . . . ogłoszonego w okólniku c. k. Starostwa w . . . . z dnia . . . L . . . . proszę o udzielenie mi do prywatnego użytku . . . klaczy rozpłodowych. Nadmieniam, że jestem gospodarzem na . . . morgach gruntu i że jestem w stanie dotrzymać wszystkich warunków z oddaniem mi klacz przepisanych, a zarazem oświadczam już z góry, że warunków tych ściśle dotrzymam.

N. N.
zamieszkały w . . . .
poczta . . . . . . . . .
powiat . . . . . . . . .

# Co słychać w świecie?

## ROSYA.

Donoszą z najpewniejszego źródła, że rząd rosyjski poczynił w ostatnich 4 miesiącach olbrzymie zamówienia na materyały lekarskie i opatrunkowe we wszystkich tego rodzaju fabrykach w Rosyi, Królestwie Polskiem i Niemczech. — Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że zamówienia te są o wiele większe, aniżeli przed wojną japońską i podczas jej trwania. Nadto rząd rosyjski płaci podwójne ceny, byle materyały te dostarczone zostały w czasie krótszym, aniżeli zwyczajnie.

## AUSTRO-WĘGRY.

= Konstytucyę dla Bośnii i Hercegowiny, zatwierdzoną przez cesarza, ogłosiły dzienniki urzędowe we Wiedniu, Budapeszcie i Serajewie. Bośnia i Hercegowina mają mieć sejm, złożony z 72 posłów wybieranych i 20 posłów należących do sejmu na mocy urzędu piastowanego w tych krajach. Sejm wybiera z pomiędzy swych członków radę krajową z 9 członków, która ma pośredniczyć między sejmem a rządem głównym austro-węgierskim. Członkowie sejmu pobierać będą 15 koron dziennej płacy, a wybierani będą odpowiednio do wyznania w ten sposób, że katolicy będą mieli 16, mahometanie 21, prawosławni 31, żydzi 1 posłów. W konstytucyi bośniacko-hercegowińskiej także główne zasady ogólnych praw obywatelskich są zagwarantowane, w szczególności co do równości wobec prawa, swobody wyznaniowej, przestrzegania odrębności narodowej i językowej, swobody gazet, swobody nauki i nauczania, nietykalności mieszkania i mienia, prawa petycyi i zgromadzania się, oraz przestrzegania tajemnicy listowej na poczcie i telegrafie. — Jednocześnie ogłoszono ustawę krajową o stowarzyszeniach i zebraniach, oraz ustawę o zaprowadzeniu i czynności rad powiatowych.

## BAŁKAN.

= (Turcya i Grecya.) Turecki poseł w Grecyi otrzymał polecenie, aby wobec wydarzeń w Grecyi zachował się neutralnie, a w razie jakichś konferencyi przedstawicieli mocarstw, aby doniósł Turcyi o wydanych zarządzeniach.

= (Demonstracya Serbii?) Król Piotr serbski w czasie wizyty swej w marcu u cara rosyjskiego wystąpi z pewnym aktem politycznym, który zaświadczy, że Serbia stoi niewzruszenie i raz na zawsze (?) po stronie Rosyi.

= (Rosya prze do wojny.) Wypadkiem ciekawym są wywiady, jakie zamieszcza prasa petersburska z bułgarskim ministrem spraw wewnętrznych Paprikowem. Paprikow oświadczył, jak najstanowczej, że Bułgarya nie może pozwolić na dalsze uciskanie Bułgarów macedońskich przez Turcyę. Ponieważ Bułgarya posiada armię dobrą i silną, jak żadne z państw na Bałkanie, zatem musi stać się najpoważniejszym czynnikiem na półwyspie bałkańskim.

## DALEKI WSCHÓD.

= (Chiny a Rosya.) Rząd chiński wydał zakaz wywozu zboża z Mandżuryi do Wschodniej Syberyi, wskutek czego stosunki pomiędzy Rosyą a Chinami zaostrzyły się. Na skutek energicznego protestu ze strony Rosyi, rząd chiński odroczył zakaz na miesiąc, ale to odroczenie nie zadowoliło Rosyę. Chiny jednak odmówiły stanowczo dalszych ustępstw.

= W Tybecie, który urzędowo należy do Chin, ale jest rządzony prawie niezależnie przez głowę kościoła buddyjskiego Dalaj-Lamę, wybuchła zupełnie niespodziewanie wojna pomiędzy ludnością miejscową a Chinami. Rząd chiński wysłał 25 000 żołnierzy w celu rzeczywistego przyłączenia Tybetu do Chin. Dalaj-Lama i dostojnicy tybetańscy schronili się do Indyi angielskich. Krok rządu chińskiego wywołał zaniepokojenie w Anglii, która uważa Tybet za kraj, który tylko Anglia może wyzyskiwać. — Z Tybetu donoszą, że wojska chińskie cierpią bardzo z powodu zimna i braku żywności. W pobliżu Batangu oddział chiński został wciągnięty w zasadzkę i stracił 700 ludzi. — Z Anglii donoszą: Dalaj-Lama dozna niewątpliwie w Indyach gościnnego przyjęcia, ale nie będzie mógł spodziewać się pomocy czynnej. Rząd indyjsko-angielski zachowa ścisłą neutralność względem Dalaj-Lamy; ze względu jednak na to, iż jest on głową kościoła buddyjskiego, który posiada wiele milionów wyznawców wśród poddanych króla angielskiego, będą mu oddawane wszelkie należne mu honory.

— Gazety rosyjskie oświadczają, że ucieczka Dalaj-Lamy z Lassy jest wypadkiem bardzo niepomyślnym dla Rosyi i może wpłynąć na pogorszenie się i tak nie świetnych stosunków Petersburga z Pekinem (z Chinami i jego rządem). Gazeta rosyjska „Nowoje Wremia“ twierdzi, że ta okoliczność, iż Dalaj-Lama uciekł do Indyi angielskich, nie zaś do Rosyi, pogarsza jeszcze całą sprawę, gdyż może być powodem nowej zmiany wpływów na Dalekim Wschodzie. Dalaj-Lama zwrócił się przed swą ucieczką do Rosyi z prośbą o przyjęcie go pod ochronę, ale nic widocznie nie wskórawszy, udał się pod opiekę Anglików i teraz Anglicy skorzystają z tego.

JAPONIA.

— Prawie wszystkie gazety japońskie zamieściły artykuły, w których oświadczają, że zabór Korei jest koniecznością i że Japonia nie powinna zwlekać dłużej z ogłoszeniem zaboru, tem bardziej, że ogólne stosunki polityczne sprzyjają bardzo dokonaniu tego kroku w najbliższej przyszłości.

## ROZMAITOŚCI.

**Kalendarzyk.** Niedziela, 6-go: Marcyana b. m. i Kolety p. — Poniedziałek, 7-go: Tomasza z Akw. i Felic. — Wtorek, 8-go: Jana Bożego w. i Beaty p. — Środa, 9-go: Franciszki wd. — Czwartek, 10-go: 40 Męczenników, Makarego. — Piątek, 11-go: Konstantyna w. — Sobota, 12-go: Grzegorza W. pap. w. — Długość dnia: 11 godzin 48 min. — Zmiany księżyca: Ostatnia kwadra: 4-go marca o godz. 9 rano. Nów: 11-go marca o godzinie 1 po południu.

* **Ostrzeżenie dla wychodźców.** „Dziennik Poznański“ pisze: Pismom galicyjskim zwracamy uwagę, żeby przestrzegały tamtejszych robotników przed wychodźtwem na robotę do Prus. Zdarza się bowiem, że robotnicy doznawszy tu zawodu, mianowicie u właścicieli niemieckich, znajdują się w krytycznem położeniu, gdyż nie mają ani pieniędzy ani papierów legitymacyjnych i wskutek tego narażają się na wielkie nieprzyjemności. Świeżo znowu musiano się w mieście naszem zająć 15 takimi robotnikami.

* **Przestroga dla wychodźców.** Doszło do wiadomości namiestnictwa, iż w Paryżu powstała agencya stręczenia pracy robotnikom we Francyi p. n. „La France“ a agencya ta miała za pośrednictwem różnych agentów w Galicyi rozwinąć wielką działalność, celem zwerbowania jak największej ilości robotników do Francyi. Kierownikiem tej agencyi ma być niejaki Emil Nusbaum z Galicyi. Wobec tego, że agencya ta nie jest w Austryi uprawnioną do stręczenia posad i służby, Namiestnictwo poleciło starostwom rozwinąć jak najściślejszą kontrolę nad ewentualną działalnością tej agencyi, względnie jej pomocników w tamtejszym powiecie, przestrzedz tamtejszą ludność przed działalnością tego rodzaju agentów i pouczyć, aby bez zawarcia kontraktów pisemnych nie dała się nakłonić do wychodźtwa do Francyi. Odnośnych agentów mają starostowie pociągnąć do odpowiedzialności karnej z powodu przekroczenia § 21 a ustawy przemysłowej.

* **Zginął pod kołami pociągu.** W piątek 18 b. m. o godz. 6 rano dostał się na dworcu kolejowym w Stanisławowie pod koła wozów podczas szybowania, przesuwacz Dymitr Semaniuk. Śmiertelnie rannego, gdyż koła zmiażdżyły mu lewą nogę, odwieziono nieszczęśliwego do szpitala powszechnego. Mimo pomocy lekarskiej i amputacyi nogi, Semaniuk w niedzielę życie zakończył, pozostawiając bez zaopatrzenia żonę i pięcioro drobnych dzieci. Zmarły liczył zaledwie 40 rok życia.

* **Bandyci w Chrzanowie.** Do krakowskich aresztów policyjnych odstawiono wczoraj z Chrzanowa trzech aresztowanych tam na dworcu kolejowym podejrzanych ludzi. Przy aresztowanych znaleziono nabite rewolwery, sztylety i boksery. Przy aresztowaniu stawili gwałtowny opór żandarmeryi i tamtejszemu inspektorowi policyi. Zachodzi przypuszczenie, że są to sprawcy większej kradzieży, spełnionej niedawno koło Hruszowa.

* **Z Łapanowa** piszą nam: Już dawno z naszych okolic nikt nic nie pisał do naszej gazetki „Prawdy“, ale dziś chcielibyśmy się podzielić z naszymi czytelnikami tak smutną nowiną, jaka zaszła u nas w Łapanowie. Oto w dniu 17 lutego o godzinie 3 po południu po długiej i ciężkiej słabości nasz Przewielebny ks. Proboszcz przeniósł się do wieczności, to też nic dziwnego, że jak tylko dzwony z wieży kościelnej dały smutny głos, to w tej chwili lud garnął się do jego zwłok, jakby jeszcze chcąc prosić o ostatnie błogosławieństwo i to przez wszystkie dni zawsze można było mnóstwo ludzi zastać modlących się koło Niego. Nie chcemy tu na tem miejscu wymieniać, czem był dla tej parafii, ale tylko w krótkości wspomnimy, że był niezwykle dobrym pasterzem i proboszczem przez lat 27, zastał u nas kościółek chylący się do upadku, a dziś mamy jakby nie ten, rozszerzony i odnowiony. Że był szanowany, to jest najlepszym dowodem, że pogrzeb odbył się przy niezwykłym udziale duchowieństwa nawet z dalekich stron a ludu pobożnego było około 6 tysięcy tak swoi jako też i z sąsiednich parafii. To też pozostajemy w żalu po stracie naszego ukochanego duszpasterza i niech będzie pokój jego szlachetnej duszy a nam znów daj Boże godnego na jego miejsce następcę. **Parafianie Łapanowscy.**

* **Napad na proboszcza.** Na proboszcza z Pruchnika, ks. Motyla, urządzono zasadzkę. Czterech sprawców ukryło się w sypialni księdza, z niewątpliwym zamiarem rabunku, lecz na czas ich wykryto i przytrzymano. Są to mieszkańcy Pruchnika. Ks. Motyl pracował długie lata w Jarosławiu.

* **Potęga rabina.** Ze Strzyżowa piszą: Od 13 przeszło tygodni żydzi strzyżowscy nie jedzą wcale mięsa — chyba najbogatsi mogą sobie na ten luksus pozwolić. Powodem tego braku koszernego mięsa jest strzyżowski rabin, który z przyczyny, że mu kahał nie chciał podnieść pensyi (pobiera z bocznymi dochodami około 300 koron miesięcznie), zakazał rzeźnikom tutejszym bić bydło. Kahał poskarżył się przed władzą powiatową, a starostwo zniosło wskutek tego zakaz rabina. Ten odniósł się z zażaleniem do namiestnictwa, a rzeźnicy, z obawy przed potęgą rabina, dalej nie biją bydła. Doszło wreszcie do tego, że kahał na posiedzeniu 15 b. m. zasuspendował swego rabina w urzędowaniu i doniósł o tem tak ra-

binowi jak i starostwu. Ale p. rabin (A. Horowitz) drwi sobie z tej demonstracyi kahału, gdyż jak krążą pogłoski, jest on wszechwładnym tak we Lwowie jak i w samym Wiedniu.

*** Ucieczka obłąkanego z pociągu.** Z pod Przeworska dwaj włościanie odwozili 20 bm. wieczór obłąkanego do zakładu w Kulparkowie. Między Żurawicą a Przemyślem chory ów poszedł do miejsca ustępowego, gdzie się zamknął. Po kilku minutach otworzył okno i przez nie wyskoczył z pociągu będącego w ruchu. Nieobecność nieszczęśliwego zauważono dopiero później. Co się z nim stało, dotąd niewiadomo. Ze stacyi w Przemyślu wysłano ludzi dla odszukania go.

*** Za cztery korony sześć lat więzienia.** Lwowski, 21 razy już karany za kradzież, złodziej Aleksander Uhorczak, udał się w lecie z r. do Kalwaryi przecławskiej, gdzie usiłował włościance Annie Herget wyrwać przemocą w nocy węzełek z 4 koronami. Gdy ta się broniła i krzyczała o pomoc, począł ją dusić za gardło. Schwytany przez żandarma i stawiony po długiem śledztwie przed trybunałem dnia 23 lutego, został na mocy zeznań świadków skazany za rabunek na 6 lat ciężkiego więzienia.

*** Z Francyi piszą nam:** Donoszę Szanownej Redakcyi, że tak kalendarz jak i gazetę „Prawdy" otrzymałem, za które też składam serdeczne podziękowanie. Wyczytałem bardzo wiele ciekawych i cennych rzeczy. A teraz donoszę Szanownej Redakcyi o moim wyjeździe do Francyi. Otóż za rozkazem pana Skołyszewskiego wyjechałem z mojej wsi 24 maja, albowiem odjazd z Oświęcimia do Francyi miał się odbyć w dniu 25 maja. Gdy przybyłem do Oświęcimia, przekonałem się, że pan Skołyszewski o wyjeździe naszym wcale nie myślał i dopiero na stacyi w Oświęcimiu począł ludzi zbierać, którzy siedzieli od dwóch tygodni głodni i bez pieniędzy na kolei. W tych warunkach przebyłem wraz z innymi przez trzy noce na gołych deskach, a pan Skołyszewski nas pocieszał i dobrze sobie podjadał, a gdy nas przywiózł na granicę francuzką, to sprzedawał nas jak żyd cielęta, brał bowiem za każdego gotówką. — Polacy we Francyi mają lepiej jak w Niemczech, gdyż jedzenia, chleba i mięsa dość dostarczają, a osobnego jedzenia Francuzi nie znają, byle tylko był porządnym człowiekiem. W niedzielę jest każdy obowiązany nakarmić trzodę i paszę z pola przywieźć, a podczas sianokosów musi polski robotnik siano suszyć, ale tylko po południu, a podczas żniw w niedzielę Francuzi nie robią. — Również donoszę Szanownej Redakcyi, że we Francyi ciepło, śniegu i mrozu wcale niema, tylko deszcz pada prawie co dzień, wskutek czego były wielkie powodzie a w szczególności w Paryżu. Kończąc, pozdrawiam Szan. Redakcyę. **Czytelnik „Prawdy".**

*** Zastosowanie mączki żużlowej Thomasa!** Powszechnie wiadomo, że mączkę żużlową Thomasa — jako najlepszy i najtańszy nawóz fosforowy — stosuje się na łąki w zimie i wczesną wiosną. Mniej jednakowoż jest znanem, że mączka żużlowa Thomasa użytą być może z nader dobrym skutkiem pod zasiewy jare, rozsypując takową na surowe skiby, przyczem, jak praktyka poucza, żadnego ubytku składników pokarmowych obawiać się nie należy. Wobec coraz to częściej pojawiających się falsyfikatów i mniejwartościowych żużli, najlepiej kupować mączkę żużlową Thomasa tylko z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego, albowiem kwas fosforowy falsyfikatów nie jest wcale lub bardzo mało cytratowo rozpuszczalny.

---

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

**Archidyecezya lwowska ob. łać.** Odznaczeni: ks. Władysław Bauer, proboszcz w Narajowie; ks. Jan Ruciński, proboszcz w Potyliczu; ks. Jan Grygiel, administrator w Jazłowcu; ks. Stanisław Wojnowski, proboszcz w Żabińcach.

Administratorem parafii w Horyńcu mianowany O. Kalikst Figura, z Zakonu OO. Franciszkanów.

Przeniesieni: ks. Stanisław Nowacki, administrator w Nastasowie, do Iwanówki; ks. Kazimierz Holicki z Kulikowa do Kozowej; ks. Błażej Jurasz z Baworowa do Kulikowa; ks. Józef Widawski z Kozowej do Bolechowa; ks. Leopold Klementowski ze Stanisławowa do Buczacza; ks. Gerard Rachalski z Brzozdowiec do Wierzbowca; ks. Albert Kaszuba z Bolechowa do Baworowa; ks. Władysław Gądek z Buczacza do Brzozdowiec.

Urlop roczny z powodu choroby otrzymał ks. Józef Cieślak, ekspozyt w Wierzbowcu.

**Dyecezya przemyska.** Przeniesieni ks.ks. wikarzy Jan Kolanko z Koniuszek Siemianowskich do Grębowa; Józef Kędzior z Grębowa do Kurzyny; Antoni Idzik z Iwonicza do Harty; Józef Rufa z Harty do Iwonicza.

Instytuowani: na probostwo w Leżajsku ksiądz Leon Pastor prepozyt i dziekan biecki, tajny podkomorzy Ojca św., kanonik honorowy kapituły przemyskiej, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy; na probostwo w Chłopicach ks. Bronisław Michałowski, miejscowy administrator.

Zamianowani: administratorem w Rudołowicach ks. Franciszek Sienicki, miejscowy wikary; ks. Jan Bazylski kat. szkoły wydziałowej żeńskiej w Przemyślu.

**Dyecezya tarnowska.** Przeniesieni: ks. Jan Bajorski z Witkowic do Wojakowej; ks. Andrzej Bartoszewski z Wojakowej do Radłowa; ks. Jan Szczerbiński z Borzęcina do Witkowic; ks. Stanisław Nowak z Nowego Sącza do Borzęcina; ks. Antoni Palka z Radłowa do Nowego Sącza.

Zmarł ks. Michał Leżoń, ekspozyt w Kamionce Małej, w 52 roku życia a 28 r. kapłaństwa.

Obowiązki ekspozyta w Kamionce Małej powierzono ks. Pawłowi Szczygłowi w Laskowej.

**Dyecezya krakowska.** Zmarli: ks. Andrzej Klimczak, proboszcz we Frydrychowicach, dziekan dekanatu wadowickiego, w 70 roku życia a 45 kapłaństwa; ks. Karol Guzkiewicz, proboszcz w Łapanowie, w 66 roku życia a 39 kapłaństwa; ks. Jan Markuzal, proboszcz w Żywcu, w 52 roku życia a 26 kapłaństwa.

---

## Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 1 parobka do koni i 2 służące do stajni, płaca po 120 koron i wyżej, wedle zdatności i całe utrzymanie.

**Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu** poszukuje: 1 gumiennego; 1 furmana, adres: Zarząd dóbr, Zarzecze k. Niska.

**Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej** poszukuje: 1 parobka do koni; 1 bednarza, akordanta; 1 kucharkę z praniem lub tylko prasowaniem; 500 robotników do cegielni na Węgrzech; 1 zastępcę piwowara z ukończoną szkołą piwowarską.

**Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach** poszukuje: 3 dziewczęta folwarczne 120 k. i wikt; 1 ucznia do krawca.

**Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu** poszukuje: 1 pomocnika gospodarskiego względnie pisarza; 1 dziewczynę do krów; 1 pasterkę do krów; 6 dziewcząt do krów; 1 ogrodnika; 1 dziewczynę do posług domowych; 1 służącą do posług domowych; 1 chłopaka do nauki kominiarskiej.

**Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku** poszukuje: 2 parobków; 4 dziewczęta; 1 pastucha; 1 furmana na ordynaryę; 3 służące; 2 chłopaków do kredensu; diaka-kawalera.

**Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie** poszukuje: 1 dozorcę do polowania i pól, umiejącego bardzo dobrze strzelać i tępić zwierzynę drapieżną z bardzo dobremi świadectwami dłuższej służby, 120 k. rocznie; 12 korcy zboża; 3 litry mleka niezbieranego; 2 sągi drzewa; 15 korcy kartofli i zagon pod kapustę; 100—150 strzałowego. Adres: Jan Artfiński, Kliszów, p. Garołuszowice; 1 gajowego 16 kor. miesięcznie, pomieszkanie, opał, 2 morgi pola, pastwisko dla 3 sztuk bydła, pniowe i 30% ze szkód lasowych, adres: Aleksander Zawadzki, zarządzca dóbr Kąkolniki, p. i stacya Bołszowce; 1 chmielarza z praktyką do 5 morgowej chmielarni; adres: Dyrekcya dóbr, Bakończyce p. Przemyśl; 1 maszynistę ze służbą w większych skarbach. Zgłaszać należy się pisemnie z równoczesnem przesłaniem odpisów świadectw, których się nie zwraca, adres: Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw.

**Biuro pośrednictwa pracy w Dąbrowie** poszukuje: 1 kucharkę; 1 bonę niemkę do 2 dzieci w wieku 30—40 lat, zaraz!

**Biuro pośrednictwa pracy w Kołomyi** poszukuje: 1 kucharkę, umiejącą prasować, zaraz!

**Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu** poszukuje: 1 ucznia do masarza.

**Biuro pośrednictwa pracy w Kosowie** poszukuje: 280 robotników rolnych do Rumunii, płaca 18—28 koron miesięcznie i wikt.

**Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają.**

**A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.**

## Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

**Wąsacz Wł., Albigowa:** całoroczną prenumeratę odebraliśmy.

**Kapturkiewicz M. Zawadka:** ponieważ nie możemy Panu służyć początkow. egz. policzymy dlatego prenumeratę od 15 II. b. r.

**Ks. Mrozowski, Skrzydlna:** było posłane 18 kal. brosz.

**Patrzyk Karol, Włosienica:** należytość za kalendarz uprasza my z góry nadesł 6.

**Tokarz:** bez podania adresu porady wysyłać nie możemy.

**Nowak Jan:** o obowiązkach pisarza gminnego wkrótce więcej napiszemy.

**Jodłowiec W. Siemień:** przy zamówieniu kalendarza prosimy należytość z góry przysłać.

**Liszka Jan, Kościelec p. Chrzanów:** pieniądze otrzymaliśmy, rok 1909 jest wyrównany.



Przed użyciem.



Po użyciu.

(382) Takie cudowne działanie wywiera preparat

# Kola-Dultz

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dultz

**daje ochotę do życia i siłę działania,**

a również uczucie młodości wraz ze zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatorjach dla chorych nerwowo.

## Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daję więc każdemu sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartkę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast **darmo i opłatnie** dawkę Kola-Dultz zupełnie wystarczającą do rozpoznania jej skutecznego działania i cudownej siły.

Według uznania można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć.

Skład główny: **Maks. Dultz, Budapest VII, Abt. 504.** Tabakgasse 29.

## !!OKAZYA!!



Przepyszny **Zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem** tylko **3.50 Kor.** 30 000 sztuk odkupiłem, dlatego wysyłam wspaniały 36 godzin (nie 12 godzin) idący srebrny Gloria Anker-Remontoir zegarek z szwajcarskim mechanizmem, pięknie rytą kopertą wraz z pięknie pozłac. lub posrebr. łańcuszkiem punktualnie chodzący tylko za Kor. 3.50.

Następnie polecam **prawdziwie pozłacany** 36 godzin idący pierwszej jakości szwajcarski Anker-Remontoir zegarek wraz z pozłac. łańcuszkiem za K. 5. Trzyletnia gwarancya dla każdego zegarka. Wysyłka za zaliczkę **S. Kohane,** dom eksportowy zegarów szwajcarskich Kraków Nr. 560.

Niezliczona ilość pism wdzięcznych i zamówień, za nieodpowiadający towar, zwracam pieniądze. 339

## Bank parcelacyjny
### w Krakowie
### Rynek gł. L. 33 I. p.

ma obszar dworski tuż pod Krakowem na dogodnych warunkach **do rozparcelowania.** Wpłaty potrzeba tylko trzecią część a reszta spłacalna w 10—20 latach.

**Budynki** we dworze murowane i drewniane.

**Inwentarz żywy i martwy** również do sprzedania.

**Gleba jest rędzina** I-szej klasy na równinach **tuż przy gościńcu do Krakowa.**

Zgłoszenia odbiera się wprost w biurze Banku Parcelacyjnego w Krakowie. Rynek główny L. 33 I piętro. 16 48-52

## F. Pamm
### Kraków, Zielona 2

12 poleca 48—52

**Męski ankr. remontoir.**



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk., bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3.96.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90



w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy k. 9.50. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich towarów mosiężnych.

## Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 15—30
185

**Instytut „SANITAS“ VELBURG, P 79. BAWARYA**

## Masło stołowe

naturalne, codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10.80. Wyborny **miód deserowy kuracyjny lipcowy** z własnej pasieki, 5 kg **puszka** K. 6.20. **Miód stołowy** do picia gąsiorek 4 litr. K. 5.30 Wysyła za zaliczką **J. M. Farba Podhajce 38.** 316

## Przekonaj się Pan

o zdolności mojej firmy przez to, że Pan przy zapotrzebowaniu różnych przedmiotów i podarunków zażąda kartą korespondencyjną mego głównego cennika z 3000 ilustracyami darmo i franko. 299

C. k. dostawca dworu
**HANNS KONRAD**
**Brüx Nr. 479 (Czechy).**

## Fisharmonia

jednogłosowa, 4 oktawy, prawie nowa, trwałej konstrukcyi jest do sprzedania. Wiadomość: **Feliks Jarecki,** Łękawica p. Klecza górna. 342

## „Jak i gdzie szukać zarobku?“

**Książeczka** zawierająca ważne wskazówki dla robotników do nabycia za nadesłaniem 40 hal. gotówką lub markami w Administracyi **„Prawdy“** w Krakowie ulicy Stolarskiej l. 6

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.